

Czad już atakuje, ale można się przed nim bronić. Jak?

(Artykuł przesłano do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej)

Okres grzewczy tak naprawdę dopiero się rozpoczął. Mimo apeli Straży Pożarnej i kominiarzy o bezpieczne korzystanie z urządzeń grzewczych i dokonywanie przeglądów przewodów kominowych, już tej jesieni doszło do kilku poważnych wypadków. Dlatego pamiętajmy m.in. dopływie świeżego powietrza i zostawianiu w oknach tzw. mikrouchyłków lub mikrowentylacji.

Bielsko-Biała i powiat bielski są co roku w ścisłej czołówce województwa śląskiego pod względem ilości zdarzeń związanych z zatruciem tlenkiem węgla. Niewiele lepiej jest w innych powiatach – np. żywieckim czy cieszyńskim – czego dowody mieliśmy już tej jesieni. W Hażlachu, wskutek wadliwie działającego piecyka gazowego, zatruciu uległa pięcioosobowa rodzina. W Cieszynie, przez zbyt wysokie stężenie tlenku węgla, 17-latek zasłabł w łazience, a matka i pozostała dwójka dzieci trafili do szpitala. – Do zatrucia tlenkiem węgla dochodzi, bo nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo niebezpieczne mogą być stosowane przez nas od lat praktyki – mówi rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bielsku Białej, kpt. Patrycja Pokrzywa.

Paweł Waszek, rzecznik prasowy Korporacji Kominiarzy Polskich Oddział Cieszyn, przestrzega: – Żeby uniknąć podobnych wypadków, jak te w Cieszynie i Hażlachu, nie wolno zasłaniać kratki wentylacyjnych (bo np. wieje zimne powietrze) i otworów nawiewnych w mieszkaniach i domach. Należy również stosować mikrowentylacje (pozycja klamki $\frac{1}{4}$ lub $\frac{3}{4}$ w zależności od rodzaju okna) lub też otwierać specjalne nawiewniki w oknach, które zostały w nie wyposażone, a także nie zatykać otworów nawiewnych w drzwiach łazienkowych.

Dobrym pomysłem może być też zamontowanie w domu czujników tlenku węgla, dymu i gazu. –

Koszt zamontowania takich „czujek” jest niewspółmiernie niski do korzyści, jakie daje zastosowanie tego typu urządzeń – włącznie z uratowaniem najwyższej wartości, jaką jest nasze życie – dodaje Waszek. Takie czujniki sygnalizują zarówno dźwiękowo, jak i optycznie, przekroczenie dopuszczalnego poziomu tlenku węgla. Montaż urządzenia można wykonać samodzielnie, bez konieczności wzywania specjalistycznych firm. Czujki instaluje się głównie w kuchni, pokoju dziennym, salonie, łazience i kotłowni, czyli w miejscach, gdzie mieszczą się kominki czy gazowe podgrzewacze. – Jednak żadne urządzenie nie zastąpi wizyty kominiarza w naszym domu – dodaje Paweł Waszek

Tlenek węgla, potocznie zwany czadem, to silnie trujący gaz. Jest tym bardziej niebezpieczny, że nie ma zapachu ani koloru. Jest też nieco lżejszy od powietrza, więc łatwo się z nim miesza i w nim rozprzestrzenia. Potencjalne źródła czadu w pomieszczeniach mieszkalnych to gazowe podgrzewacze wody, kotły gazowe centralnego ogrzewania, kominki, piece węglowe lub olejowe. Tylko od września 2012 roku do 31 marca 2013 roku na skutek zezadzenia zginęło w całej Polsce 91 osób, a 2216 zostało poszkodowanych.